

Agencje pracy tymczasowej „handlują ludźmi”

23 marca 2019

Ukrainiec zatrudniony w Polsce miał ciężkie przejścia na polskim rynku pracy. Wszystko to opisał w liście otwartym do premiera Morawieckiego. Dowodzi, że model zatrudnienia oparty na agencjach pracy i outsourcingu stworzony został wyłącznie w celu ułatwienia wyzysku przez pogwałcenie wszelkich praw pracowniczych.



Witryna internetowa jednego z polskich dzienników zamieściła list otwarty do premiera Mateusza Morawieckiego napisany przez obywatela Ukrainy mieszkającego i pracującego w Polsce. Autor w desperackim tonie stara się zwrócić uwagę na patologie tworzone na polskim rynku pracy przez agencje pracy tymczasowej, które działając poza wszelką kontrolą, pozbawiają faktycznie ludzi wszelkich praw w miejscu ich zatrudnienia. Co więcej, pracownik z Ukrainy, opisując schemat zatrudnienia, którego sam jest częścią i zna go z doświadczenia, daje wymownie do zrozumienia, że jest to podstawowa funkcja pełniona w polskiej gospodarce przez takie agencje. Ukrainiec apeluje o ucywilizowanie polskiego systemu zatrudnienia.

Autor listu przedstawia działanie patologicznego modelu na przykładzie dużego zakładu pracy z branży motoryzacyjnej na Górnym Śląsku, gdzie sam był zatrudniony. U jego realnego pracodawcy zatrudniani byli „hurtowo” ludzie pochodzący z odległych miejsc zamieszkania, związani umowami cywilnoprawnymi z fikcyjnym podmiotem gospodarczym powołanym do życia specjalnie w celu zatrudnienia w dużym zakładzie pracowników, którzy byli wyzyskiwani tam bez oglądania się na prawo pracy. Wszystko służyło i służy wyłącznie stworzeniu łańcuszka kontrahentów, który pozwala zdecydowanie obniżyć koszty i warunki pracy.

„I ludzie będą pokornie pracować na podstawie takiej „umowy-zlecenia” po 300 i więcej godzin miesięcznie, bez wynagrodzenia za nadgodziny. Będą pracować w nocy, w soboty i niedziele, bez urlopów i wszelkich praw pracowniczych. Stąd bierze się zysk, którego starcza na opłacenie kilku pośredników” – pisze bez ogródek autor listu do premiera.

Ukraińiec skarży się, że proceder ten jest w Polsce powszechny i trwa bez żadnych problemów od wielu lat. Pracownik ze Wschodu nazywa tę sytuację wprost handlem ludźmi polegającym na naginaniu istniejącego prawa.

„Jeżeli cały ten schemat jest niezgodny z prawem – to i niezgodnie z prawem funkcjonują wszystkie jego elementy, wszystkie są „czarne”. Z tego wynika, że uwikłany w bandycką działalność zostaje również zwykły pracownik, prosty człowiek. (...) Jeżeli cały ten schemat jest niezgodny z prawem – to i niezgodnie z prawem funkcjonują wszystkie jego elementy, wszystkie są „czarne”. Z tego wynika, że uwikłany w bandycką działalność zostaje również zwykły pracownik, prosty człowiek”.

W listopadzie 2018 r. w Warszawie miała miejsce dyskusja o sytuacji pracowników z Ukrainy w Polsce, gdzie ekspertka trzeciego sektora, związkowiec i dziennikarz zwracali uwagę na fakt, że obecnie większość pracowników zagranicznych przybywa

do naszego kraju za pośrednictwem agencji, które „organizują” im tu nie tylko pracę, lecz też kwaterek i załatwiają formalności związane z legalnością pobytu. Oznacza to sytuację, w której pracownicy zagraniczni, głównie z Ukrainy, są w pełni uzależnieni bytowo od swoich „łaskawców” działających wyłącznie po to by na nich zarobić. Jednak autor listu otwartego podkreśla, że podobne warunki na obszarze zatrudnienia dotyczą wielu Polaków.

Dotychczas nie wiadomo nic o ewentualnej reakcji Prezesa Rady Ministrów na skierowane do niego pismo.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)